

Kancewicz, Jan

Kwestia robotnicza i socjalizm na łamach legalnych tygodników zaboru rosyjskiego w końcu XIX w.

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 20/1, 95-117

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KANCEWICZ

KWESTIA ROBOTNICZA I SOCJALIZM NA ŁAMACH LEGALNYCH
TYGODNIKÓW ZABORU ROSYJSKIEGO W KOŃCU XIX W.

Dla zbadania interesującego nas tematu zmuszeni byliśmy skupić się na kilku wybranych organach głównych ówczesnych nurtów ideowo-politycznych. Za takie nurty i ich organy uznaliśmy: klerykalno-konserwatywny i jego pismo „Przegląd Katolicki”; następnie ugodowy i konserwatywno-liberalny, społecznie ziemiańsko-burżuazyjny, którego ośrodkiem był znany petersburski „Kraj”; dalej obóz pozytywistyczny, tj. liberalno-demokratyczny, społecznie na ogół inteligencki i jego trybuna, nie mniej znana „Prawda”; wreszcie obóz Ligi Narodowej, reprezentowany przez wydawany w Warszawie do 1894 r. „Głos”, a od 1895 r. publikowany we Lwowie „Przegląd Wszechpolski”.

Zmuszeni do wyboru dość ograniczonego okresu, wybraliśmy lata 1893—1896, był to bowiem okres przełomu w ruchu socjalistycznym zaboru rosyjskiego, powstania i ukształtowania się w nim dwóch nurtów reprezentowanych przez zorganizowane właśnie w 1893 r. PPS i SDKP. Cezurę końcową wyznaczają, zresztą znacznie mniej precyzyjnie, zmiany w dynamice masowego ruchu robotniczego (jego wzniesienie od 1896 w Rosji, od 1897 — w Królestwie), dyskusja w kwestii polskiej na Kongresie II Międzynarodówki w Londynie, wreszcie okresowe przerwanie pracy SDKP po masowych aresztowaniach w latach 1894—1895.

Wobec braku zorganizowanych niesocjalistycznych stronnictw politycznych pisma te były głównymi już nie tylko ideowo-politycznymi, ale nieledwie organizacyjnymi ośrodkami reprezentowanych przez siebie nurtów politycznych¹.

Należy wszakże wziąć pod uwagę, że cztery z owych pism były wydawane pod kontrolą carskiej cenzury, czujnej i ostrej nawet w Petersburgu, a tym bardziej w Warszawie. Jej zakazy w stopniu decydującym pozbawiały omawiane organy możliwości omawiania interesu-

¹ Oczywiście na czele kleru stała jego hierarchia aż do arcybiskupa Popiela, za „Krajem” — spółka udziałowców typu J. Blocha i J. Potockiego; w Warszawie istniał salon K. Benniego, a Liga Narodowa miała swój Komitet Centralny. Wszelako, poza Kościołem, pozostałe obozy właśnie w redakcjach wymienionych pism grupowały swą elitę, nawet LN skupiała się wokół „Przeglądu Wszechpolskiego”.

jących nas zagadnień, nawet gdy pragnęły to czynić w duchu antysocjalistycznym.

Sposób przedstawienia sprawy robotniczej i socjalizmu w wymienionych pięciu pismach jest istotny z kilku względów. Po pierwsze, dla charakterystyki samych tych organów, z których żaden — poza „Krajem” — nie doczekał się swojej monografii. Po drugie, naturalnie dla oceny odpowiednich nurtów ideowo-politycznych, których trybunami były te pisma. Po trzecie, dla usytuowania ideologii i polityki polskich czasopism (i w ogóle partii socjalistycznych), np. „Przedświtu”, „Robotnika” i „Sprawy Robotniczej”, ich podejścia do położenia proletariatu, do ruchu robotniczego i socjalizmu — na tle tego, czego o tym położeniu, ruchu i ideologii mógł się dowiedzieć czytelnik polski w Rosji².

Jak zapatrywał się na sprawę robotniczą i socjalizm „Przegląd Katolicki”?

Tygodnik ten, organ kurii arcybiskupiej warszawskiej, poświęcony był ściśle sprawom religijno-kościelnym. Problemy społeczno-polityczne nie zajmowały w nim łącznie chyba nawet 5⁰/₁₀₀ tekstu³. Pismo, redagowane przez ks. Teofila Jagodzińskiego, nie prezentowało zbyt wysokiego poziomu.

Ogólne stanowisko pisma można, bez obawy o publicystyczną przesadę, nazwać nie tylko konserwatywnym, lecz nawet — na tle katolicyzmu, a tym bardziej całości życia zachodnioeuropejskiego — wręcz reakcyjnym⁴. Zresztą było ono reakcyjne nawet na tle rozwoju burżuazyjnego Królestwa, na tle jego prasy. Średniowiecze było ideałem „Przeglądu”.

W myśl *Rerum novarum* tygodnik zwracał wszakże uwagę na kwestię robotniczą i na socjalizm, traktując ją jako największą, bo bodaj jedyną pośród innych problemów społecznych⁵. Szczególnym niepokojem napawało go uświadomienie sobie przez „niższe” klasy ich antagonizmu wobec wyższych, walka klasowa, zwłaszcza proletariatu. Pismo, które nie ustawało w głoszeniu hasła „spokoju społecznego”, „zgody i pokoju” między klasami, nigdy nie niepokoiła — co charakterystycz-

² Wydaje się, że jednym z największych uchybień naszej dotychczasowej historiografii ruchu robotniczego było rozpatrywanie np. „Przedświtu” tylko na tle „Sprawy Robotniczej” i *vice versa*.

³ W czterech rocznikach stanowiło to kilkaset stron druku.

⁴ Tak np. w piśmie można było odczuć sympatię do francuskich monarchistów.

⁵ W „Przeglądzie” brak było choćby najmniejszej uwagi wobec kwestii chłopstwa, drobnomieszczczeństwa miejskiego i inteligencji, jeśli nie liczyć wypadków pod adresem inteligencji pozytywistycznej, rzekomo w całości „bezbożnej” itp. W sferze ideologii pismo walczyło z wieloma wrogami: od protestantyzmu i „żydostwa” poczynając, poprzez liberalizm, masonerię i materializm, na pozytywizmie kończąc. „Dostawało się” w nim niekiedy nawet Sienkiewiczowi, jako nie dość katolickiemu.

ne — sprawa toczących się lub grożących wojen między państwami i narodami.

Za źródło zła „Przegląd” uznawał wciąż „reformację”, a dalej „humanizm”, „nauki i sztuki piękne” (które „wydarły ludzkości katolicki pokój ducha”), a nawet „emancypację i wydelikacenie ciała”⁶. Swoją rolę odegrała tu i filozofia oświecenia⁷. One to doprowadziły do wielkiej rewolucji francuskiej, która zrodziła wolność, równość i braterstwo, te zaś z kolei „anarchię” i „socjalizm rewolucyjny”⁸. Walkę klas potęgował darwinizm, gdyż „zaognił wzajemną nienawiść klas społecznych”⁹.

Zamieszczony na łamach pisma w 1895 r. list Leona XIII dowodził, że Bóg „tak ustanowił, by w społeczeństwie ludzkim istniała pewna różnica stanów, lecz zarazem chciał, by przez przychylne wspólne postępowanie nierówność ta do pewnego stopnia się zacierała”¹⁰. Owa „przychylność” to „chrześcijańska miłość do ubóstwa”¹¹. Kościół potępia „wyuzdaną chciwość” bogatych. Ale winne są i „klasy niższe”, które „nie umieją już odmówić sobie przyjemności przechodzących ich zasoby [...]”¹². Ze strony wszystkich konieczna jest nie tylko owa „przychylność” wzajemna, ale przede wszystkim „niekrytykowanie” „prawowitej władzy”¹³.

Bowiem „już rozległo się straszliwe hasło »własność jest kradzieżą!«, hasło, które mieści w sobie ruinę całego porządku publicznego [...]”¹⁴. Widać z tego, że o socjalizmie sądzi się tu na podstawie Proudhona. Wspomina się też L. Blanca, a obala, obok Marksa, Engelsa i Lassalle’a ... Bellamy’ego, uznawanego za głównego wyraziciela socjalizmu.

Za zasadnicze cechy ustroju socjalistycznego uznaje się likwidację własności, „powstrzymanie osobistego współzawodnictwa”¹⁵. Pomijamy tu już najbardziej prymitywne zarzuty, aż do twierdzeń, że socjalizm będzie budowany na drodze „mulierokracji”¹⁶. Na temat państwa w socjalizmie „Przegląd” wypowiada poglądy sprzeczne: raz, że państwo zniknie, kiedy indziej, że „władza państwowa [...] pozwala lub zabrania

⁶ *Rany czasów naszych i ich leczenie*, „Przegląd Katolicki” (dalej: Prz. Kat.), 1893, s. 164, 180, 182, 213.

⁷ C a m. S e g r., *Masoneria i socjalizm*, tamże, 1896, s. 826.

⁸ P. B., *Walne zebranie katolików w Lille*, tamże, 1893, s. 826.

⁹ *Rany czasów naszych...*, tamże, s. 131.

¹⁰ [Leon XIII], *List Ojca św. do biskupów belgijskich*, tamże, 1895, s. 557.

¹¹ *Rany czasów naszych...*, tamże, 1893, s. 197.

¹² Tamże, s. 134.

¹³ [Leon XIII], *op. cit.* W stosunku do caratu daje się odczuć nawet serwilizm.

¹⁴ *Rany czasów naszych...*, Prz. Kat., 1893.

¹⁵ [B. Kid d], *Znaczenie religii w socjologii*, tamże, 1896, s. 104. (Żadna z większych rozpraw w kwestii socjalnej nie jest pióra polskiego autora. Wszystkie stanowią tłumaczenia.)

¹⁶ Prz. Kat., 18 (30) III 1893, nr 13, s. nlb.

myśleć czy wierzyć w pewien sposób [...]”¹⁷. Jak widać, pismo z trudnością sobie radzi z tym problemem, skoro z jednej strony przypomina zasadę chrześcijańską, że „wszelka władza od Boga pochodzi”¹⁸, a jednocześnie potępia państwo socjalistyczne¹⁹.

Główny wszakże nacisk kładzie się na to, że socjaliści dążą do osiągnięcia swego celu drogą rewolucji, którą niejako tworzą, narzucają społeczeństwu. W ogóle głównym zarzutem wobec ruchu socjalistycznego — obok jego ateizmu — jest stosowanie przemocy, przy czym zacieiera się różnicę między tym ruchem a anarchistycznym²⁰. Oskarża się socjalistów nie tylko o stosowanie „wrzasków”, pięści i kija²¹, ale nawet o napady na kościoły — i to ... w Belgii²². Nieostatnie wreszcie miejsce zajmuje oskarżenie socjalizmu o to, że „głosi nienawiść do [...] ojczyzny [...]”²³.

Za czynnik prosocjalistyczny uznaje się burżuazyjną demokrację, skoro pozwala socjalistom na „wolność słowa i czynu”. Tym bardziej jeśli narusza ona dawne, zresztą czysto świeckie, przywileje Watykanu (rząd włoski po zajęciu Rzymu w 1870 r.).

Nadzieję pokłada się w ruchu chrześcijańsko-społecznym, w niemieckim Centrum i francuskim ruchu, na czele z hr. de Mun. Referuje się jego założenia, nawet tezy, że robotnicy domagają się dla siebie sprawiedliwych praw, co więcej — „reform socjalnych”²⁴, jego zalecenia rozbudowy stowarzyszeń robotniczych, zwłaszcza dla młodzieży i robotnic, „biur ludowych” udzielających porad prawnych, „kursów ekonomicznych”, spółek robotniczych. Sugeruje się, że wszystko to doprowadzi do wzrostu ingerencji państwa, ograniczającej „prawa kapitału”, ale przy zabezpieczeniu „swobodnego współzawodnictwa”²⁵. Neguje się jednak bezpośredni zarząd państwa gospodarką narodową²⁶. Jest to mieszanka resentymentów do średniowiecza, dążeń drobnoburżuazyjnych i — co ciekawe — dostrzegania tendencji, które miał zrealizować zbli-

¹⁷ C a m. S e g r., *op. cit.*, s. 794.

¹⁸ *Tamże*.

¹⁹ Ale ostatni artykuł (*Masoneria i socjalizm*) już jasno ustala: „Socjalizmowi [...] chodzi [...] tylko o obalenie państwa [...] burżuazji, jej małżeństwa, rodziny, własności, ale nade wszystko o wyzwolenie całkowite państwa spod wszelkiego wpływu religii przez rozdział jego z kościołem [...]”, *Prz. Kat.*, s. 808.

²⁰ Właśnie wówczas szereg zamachów terrorystycznych anarchistów, np. we Francji, oburzył przeciwko nim opinię publiczną.

²¹ M.in. oskarżano o to socjalistów krakowskich i poznańskich, „podstawiając” pod ostatnich zwolenników ... „Oređownika”. *Zob. Prz. Kat.*, 1893, s. 462. Wprawdzie mowa tam o socjalistach poznańskich, ale w 1893 r. wcale tam nie występowali, o socjalizm oskarżano ... „Oređownik”.

²² *Tamże*, s. 765.

²³ *Tamże*, s. 462.

²⁴ *Tamże*, s. 525, 828. Reformy te miały polegać na korporacjonizmie.

²⁵ [B. K i d d], *op. cit.*, s. 104.

²⁶ *Tamże*.

zający się wiek XX: wzrost ingerencji państwa, przy oparciu się nadal jako na podstawie na własności prywatnej.

Na razie zasadnicza była w tym wszystkim walka z socjalizmem, zwłaszcza rewolucyjnym, np. z SPD i z guesdystami.

Sprawy polskie uwzględniano przez alarmowanie o niebezpieczeństwie socjalizmu na Śląsku i sugerowanie potrzeby zgody Polaków z tamtejszym Centrum przeciw SPD. Broniono nawet partii Windthorstta jako rzeczniczki języka polskiego w szkole, oczywiście tylko w nauce religii²⁷. Spraw zaboru rosyjskiego nie dotykano, choć serwilizm arcybiskupa Popiela i samego „Przeglądu” wobec caratu mimowolnie ujawniono²⁸.

Oczywiście, i wśród kleru istniały patriotyczne, a więc antycarskie tendencje. Jako przykład może służyć sprawa księży z seminarium kieleckiego, którzy — wraz z rektorem — zostali aresztowani i skazani za przechowywanie i dopuszczanie do czytania literatury patriotycznej: poezji naszych wieszczów²⁹. Nie było to jednak wówczas typowe.

Ośrodkiem ugody ziemiańsko-burżuazyjnej (wcale nie zawsze konserwatywnej, nieraz liberalnej, o ile na to pozwalała cenzura) był petersburski „Kraj”³⁰. Pismo to było nie tylko świetnie redagowane, lecz także korzystało z nieporównanie łagodniejszych warunków cenzuralnych. Stąd mogło zamieszczać i zamieszczało tyle i takich informacji o ruchu robotniczym i socjalizmie na Zachodzie, ile i jakie były nie do pomyślenia w prasie warszawskiej.

Można zaryzykować twierdzenie, iż kwestia robotnicza i socjalizm, choć stanowiły niewielki ułamek całej objętości pisma, były, jeśli chodzi o ilość wzmianek, korespondencji i artykułów o nich, kilkadziesiąt razy liczniejsze i obszerniejsze niż w „Przeglądzie Katolickim” i kilkakrotnie niż w „Prawdzie”. „Kraj” był nastawiony przede wszystkim na czytelnika-Polaka z „kresów” i z Rosji właściwej, ziemianina, burżua, a także dobrze sytuowanego inteligenta: urzędnika lub inżyniera. Dlatego, a przede wszystkim ze względu na cenzurę, kwestii robotniczej w samym Królestwie Polskim poświęcał stosunkowo najmniej uwagi.

Pismo, choć uznawało oczywiście istnienie klas i ich walki, kwestii robotniczej, dziesiątki razy opowiadało się za kapitalizmem, a przeciwko

²⁷ Prz. Kat., 1893, s. 648.

²⁸ Arcypasterz „z wdzięcznością zaznaczył [...] że [...] za rządów państwem najjaśniejszego cesarza Mikołaja II to już czwarta nowa świątynia przybywa ludowi warszawskiemu”, tamże, 1896, s. 814.

²⁹ Zob. [N. Murawjew]. Wsiepoddanniejszj otczet ministra justyciji... za 1897 g. — CA KC PZPR (dalej: CA), z. 6/I, k. 27, 28. Por. A. Malinowski, *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim*, t. 1, Warszawa—Kraków 1907, s. 63, 71—72.

³⁰ Szeroko o „Kraju” pisał Z. Kmiecik, „Kraj” za czasów redaktorstwa Erazma Piltza, Warszawa 1969. Szczegółowej analizy czterolecia 1893—1896, w omawianym przez nas aspekcie, w tej pracy brak.

socjalizmowi. Poziom i charakter tych wystąpień był bardzo różny; często zależał od korespondenta z danej stolicy. Tak np. nieraz agresywny, a niekiedy i prymitywny bywał ich charakter w ujęciu korespondenta z Paryża — Kazimierza Waliszewskiego. Odmienny był z Berlina, gdy sprawozdania z niego kreślił W. Feldman. Ironiczne i wrogie socjalistom były informacje z Galicji i z Poznańskiego.

Obok poszczególnych uwag rozsypanych w korespondencjach „Kraj” poświęcił socjalizmowi również kilka większych, czasami wieloodcinkowych rozpraw. Pierwszą z nich była, w omawianym przez nas okresie, duża praca przyszłego lidera galicyjskiej endecji S. Głąbińskiego³¹. Uznawał on pojawienie się kwestii socjalnej (a faktycznie robotniczej) jako ekonomicznej, a także antagonizmu klasowego i ruchu społecznego, choć, co prawda, ten ostatni wiązał się już ze świadomą działalnością „wichrzycieli”. „Jedni — pisał — wydają na świat Płoszowskich, drudzy Lasselle’ów, nie wahających się szerzyć zawiści i waśni społecznych, burzyć podwalin cywilizacji ludzkiej, uszczęśliwiać ludzkość za pomocą gwałtu, zawiści, bluźnierstw i kłamstw”³². Wobec stosowania takich metod autor uznawał kwestię socjalną także za religijną i etyczną. Opoowiadał się, oczywiście, za koniecznością rozwiązania tak nabrzmiałej kwestii, a nie wierzył, że rozwiązaniem tym może być socjalizm. W innym artykule wyrażał pogląd, iż „zwycięskie masy ludowe” po wydziedziczeniu wielkich kapitalistów nie pogardzą „tradycyjnym podziałem zdobyczy pomiędzy siebie”. Słowem, nie przekażą wywłaszczonych środków produkcji „na własność zbiorową”³³. Twierdził, iż „sprzecznym z teorią ewolucyjną jest przypuszczenie, że nowa organizacja społeczna będzie trwała, doskonała i wolna od wewnętrznych przeciwieństw”³⁴. Zarzucał wreszcie socjalistom lekceważenie czynników niematerialnych, niedoceniając możliwości pojawienia się w owej dalekiej przyszłości „waśni społecznych”³⁵. „Pierwiastek indywidualistyczny” był — zdaniem Głąbińskiego — wieczny³⁶. Przestrzegał też autor, że „państwo kolektywistyczne będzie wyrazem przemocy woli większości [...] nad wolą i potrzebami jednostki”. O tym, czy kapitalizm te potrzeby zaspokaja lepiej, ekonomista lwowski nie pisał.

Głąbiński opowiadał się przede wszystkim za „organicznym rozwojem”, za stopniowością ewentualnych przemian i za „utrzymaniem równowagi społecznej”³⁷. Uznawał konieczność reform społecznych na korzyść robotników, np. ubezpieczeń i sądów rozjemczych. Godził się

³¹ S. Głąbiński, *O kwestii socjalnej*, „Kraj”, 1894, nr 39, s. 1—4.

³² Tamże, s. 2.

³³ S. Głąbiński, *Sprzeczne hipotezy*, tamże, 1895, nr 41, s. 7.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 8.

³⁶ Tamże.

³⁷ Głąbiński, *O kwestii socjalnej*, tamże, 1894, s. 2—3.

nawet na dość duże ograniczenie wolnej konkurencji, uznawał stary liberalizm ekonomiczny za fatalistyczny i niezyciowy. Uznawał za możliwe ewentualne zmonopolizowanie przez państwo zakładów „dobra ogólnego” lub stwarzających „szczególną sposobność do wyzysku i walk społecznych”³⁸.

Co więcej, nawet jak gdyby rozważał ewentualność, że rozwój ludzkości mógłby wieść do ustroju socjalistycznego, ale natychmiast podkreślał, jako rzecz zasadniczą: „Ustrój ten wyklucze się kiedyś sam przez się, jak dojrzały owoc owego rozwoju. Eksperymenty gwałtowne, podkopywanie postępu i harmonii społecznej za pomocą wichrzeń, podżegań i gwałtów zdolne są społeczeństwo raczej wstrzymać w jego naturalnym rozwoju”³⁹.

Ekonomista lwowski kładł nadto nacisk na „niedojrzałość” mas ludowych, w szczególności robotniczych, do „sztucznych eksperymentów” społecznych.

Głębiński, co nie zawsze było wówczas stosowane, rozróżniał socjalizm z jednej strony, a anarchizm — z drugiej. Ale potępiał wszystkie. I konkludował: „Ma społeczeństwo i państwo niewątpliwie prawo i obowiązek koniecznej obrony przed niebezpiecznymi przedsięwzięciami i zamachami na ustalony porządek społeczny”⁴⁰.

O wiele szerszy był referujący obszerną książkę E. Ferriego artykuł W. Pilatą *Kierunek socjalistyczny w nauce włoskiej*⁴¹. Ferri interpretował socjalizm według Marksa, Engelsa i Bebla, choć poglądy ich wyraźnie biologizował, a nawet darwinizował. Streszczenie swe (poprawne) opatrzył Pilat szeregiem ocen krytycznych⁴². Zasadniczą sprzeczność w marksizmie (a raczej w jego wersji pióra Ferriego) dostrzegał w tym, że uznaje walkę o byt za wieczną, a jednocześnie głosi, iż socjalizm stworzy „raj na ziemi”. W ten sposób marksizm (ferrizm?) sam ową wieczność walki o byt kwestionuje⁴³. Tezę Ferriego, że socjalizm nie myśli równać wszystkich pod względem ekonomicznym i społecznym Pilat uznał za „nieprzekonywającą”⁴⁴. Dlaczego? — tego lwowski naukowiec⁴⁵ nie wyjaśnił.

Najistotniejsze było to, iż Ferri, może starając się (przesadnie?) od-

³⁸ Tamże, s. 3.

³⁹ Tamże, s. 32.

⁴⁰ Tamże, s. 4.

⁴¹ Tamże, 1895, nr 36—40. Warto tu zauważyć, że tak obszerne i dość poprawne zreferowanie książki o socjalizmie naukowym było, w warunkach cenzury w samym Królestwie, nie do pomyślenia. Stąd wartość „Kraju”. Ale też i trudność porównywania go z pismami warszawskimi.

⁴² Doszedł nawet do twierdzenia, że Marks nie był prawdziwym uczonym, gdyż brakowało mu ... sumienia, tamże, nr 10, s. 11.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 12.

⁴⁵ Pilat, podobnie jak Głębiński, był lwowianinem.

grodzić od włoskiego anarchizmu, podkreślał, że socjalizm nie powstanie drogą rewolucji, która — jego zdaniem — jest drogą wytyczoną przez utopistów. W rzeczywistości socjalizm będzie rezultatem „ewolucji społeczeństwa drogą naturalnego rozwoju, stopniowo i powoli”⁴⁶, rewolucja zaś nastąpi dopiero jako ukoronowanie tego procesu. Taką kolej rzeczy uznał Ferri za normę; przewrót i zamach ogłosił za przejaw patologii społecznej⁴⁷. Dlatego socjalizm „nie rwie się do gwałtownych czynów, owszem, potępia je”⁴⁸. Gdy masy zostaną odpowiednio uświadomione, „przełom odbędzie się łatwo i gładko”⁴⁹. Socjalizm nie ma więc nic wspólnego z anarchizmem, z jego taktyką „gwałtu” i „rewolty”⁵⁰.

Właśnie w negacji rewolucji przez jednego z wybitnych ówczesnych socjalistów, „piszących się” na Marksa i Engelsa, leżała chyba przyczyna tak obszernego, dość poprawnego i nienapastliwego streszczenia książki Ferriego. Do sprawy szkodliwości rewolucji w ogóle pismo wracało wielokrotnie, m.in. na przykładzie wielkiej rewolucji francuskiej i dyktatury jakobinów, sprowadzanej tylko do terroru⁵¹. Czasami pojawiały się nawet na łamach „Kraju” wybuchy nienawiści do „czarniawy [sic!], tłumu głodnego i zdziczałego w nędzy”⁵². Wzywano do obrony przed nim.

Wyrażano także niechęć do międzynarodowej solidarności proletariatu. Krytycznie i lekceważąco odzywano się o I i II Międzynarodówce, jako o „pozbawionych gruntu” i rozdzieranych przez wewnętrzne waśnie⁵³. Pozytywnie oceniono tylko najbliższe postulaty polityczne kongresu londyńskiego w 1896 r., pomijając oczywiście uznanie prawa narodów uciskanych do samookreślenia. Uznanie tego prawa przez socjalistów nie przeszkadzało organowi ugodowców zarzucać im, jako zwolennikom walki klas oraz międzynarodowcom, że są bez- lub antynarodowi.

W „Kraju” znajdujemy stosunkowo bardzo dużo wzmianek — czasami sporych — o masowym ruchu robotniczym w krajach Zachodu; strajkach ekonomicznych i obchodach 1 maja. Zwłaszcza wiele pisze się o SPD i wzroście jej wpływów. Ale charakterystyczne, że kładzie się nacisk na jej bieżące, ogólnodemokratyczne postulaty w walce z reakcją, np. z Bismarckiem, z satysfakcją referuje się jej wystąpienia przeciwko nacjonalizmowi niemieckiemu i militaryzmowi, a na rzecz pokoju, choć, oczywiście, pomija się to, co SPD mówi o caracie i obronie przed nim.

⁴⁶ „Kraj”, 1895, nr 39, s. 15.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ S. P e p ł o w s k i, *Z krwawych dni*, tamże, 1894, nr 31—34.

⁵² S i g m a, *Z politycznego świata*, tamże, nr 34.

⁵³ K. T., *Indywidualne usiłowania*, tamże, 1896, nr 31, s. 9; Z g t, *Echa zachodnie*, tamże, nr 34, s. 5.

Szczególną jednak uwagę zwraca pismo na wszelkie oznaki odstępowania SPD od postawy rewolucyjnej, np. na wystąpienia Vollmara⁵⁴. Interesuje też „Kraj” stosunek socjaldemokratów do kwestii agrarnej i do chłopstwa, ich dążenie do obrony drobnego posiadacza. Choć zasadniczo akcentuje się antychłopskość socjalistów.

Z zainteresowaniem i sympatią relacjonuje się w organie Piltza postępy ruchu chrześcijańsko-społecznego, o ile walczy on z socjalizmem. Podkreśla się potrzebę zjednoczenia wszystkich przeciwników tego ostatniego.

Ciekawe, że „Kraj” akcentuje potrzebę walki z socjalizmem nie drogą wyłącznie lub przede wszystkim represji, lecz drogą metod elastycznych. Pisze wręcz, że tam, gdzie jest najwięcej demokracji, np. w Anglii, jest najmniej socjalizmu. Postuluje w pierwszym rządzie rozwój ustawodawstwa pracy, a nawet — niekiedy — przekazywanie przedsięwzięć prywatnych jeśli nie państwu, to organom samorządu.

Ciekawe jednak, że gdy mowa o ruchu socjalistycznym w Polsce, pismo „najeża się”. Stosunkowo obszernie pisze o socjalistach galicyjskich, ale zawsze w tonie co najwyżej ironicznym, jeśli nie — co też częste — ostrym i napastliwym. Tu solidaryzuje się nieraz z konserwatystami krakowskimi, choć czasami represje administracyjne pismo rażą.

Wroga jest też postawa pisma wobec socjalizmu wśród Polaków w Niemczech, o tyle mniej agresywna, o ile mniejsze na razie są jego sukcesy. Z niepokojem zwraca „Kraj” uwagę na to, że ucisk narodowy ogółu Polaków w Niemczech stwarza sprzyjające warunki do tego, by socjaliści uzyskali wśród nich wpływy (nawet poza proletariatem) docierając do wszystkich niezadowolonych. Z drugiej strony charakterystyczne, że w jednym przypadku socjaliści polscy spod znaku PPS zaboru pruskiego zyskują uznanie ugodowców znad Newy, którzy piszą wprost: „Gazeta Robotnicza» przez to samo, że gromadzi około siebie robotników polskich i zapobiega łączeniu się ich z Niemcami [t.j. z SPD — J.K.], ma niewątpliwie zasługi pod względem narodowym”⁵⁵.

O zaborze rosyjskim „Kraj” ze względów cenzuralnych tylko wzmiankuje, przedrukowuje zwłaszcza oficjalne wiadomości i dane z prasy rosyjskiej. Ale skrętnie odnotowuje i niektóre (dostępne dla rejestracji) wystąpienia, np. w Częstochowie i Zawierciu w 1894 r. Także — „ki-lińszczyznę”⁵⁶. Opisuje wszystkie zmiany w ustawodawstwie pracy i nawet projekty w tym zakresie.

⁵⁴ W ogóle najżywszą sympatię pisma wywołuje walka robotników jedynie ekonomiczno-zawodowa i stare angielskie *trade-unions* o liberalnej postawie politycznej, nie tworzące samodzielnej partii i nie żądające uspołecznienia produkcji, a jeśli dopuszczające je — to tylko ograniczone, np. do kolei.

⁵⁵ Z., *Echa zachodnie*, „Kraj”, 1896, nr 8, s. 13.

⁵⁶ Zresztą także i przejawy ruchu rosyjskiego, włącznie ze strajkiem tkaczy petersburskich w 1896 r., choć tego dokonano tylko pośrednio.

Pismo potrafiło, mimo cenzury, kilka razy (ściśle 6) ustosunkować się do socjalistów w zaborze rosyjskim, a właściwie do PPS. Po raz pierwszy uczynił to „Kraj” po rozpoczęciu wydawania „Bulletin Officiel du Parti Socialiste Polonais”. Przytoczył wówczas, z aprobatą, opinię „Dziennika Poznańskiego”, że jakkolwiek powstała partia dążąca do utworzenia niezależnej polskiej Rzeczypospolitej demokratycznej, jest to garstka nieliczna; że powstanie PPS to prowadząca do zguby prowokacja, która zresztą „nas” (czytaj: ugodowców z całej Polski) nic nie obchodzi. Sam „Bulletin” spróbował potraktować w tonie ironicznego lekceważenia L. Straszewicz w lutym 1896 r. Nieco później (w kwietniu) tenże publicysta poświęcił PPS cały artykuł, wyszydzając ją jako partię skupiającą „nierozważną młodzież lub szkodników”, być może prowokatorów wydających „świszki rewolucyjne”, które znajdowały — jego zdaniem — w Królestwie mniej czytelników niż gdziekolwiek w Europie. Po kongresie londyńskim II Międzynarodówki, na którym PPS przedstawiła wniosek o niepodległości Polski⁵⁷, „Kraj” zapewniał (i można mu tu wierzyć): „serca nasze nie zabiły”. Pismo znów zastosowało ironię. Po sprawozdaniu „delegacji polskiej” na tenże kongres zmuszone było jednak stwierdzić, że jest to „dokument godny głębszej uwagi”⁵⁸.

Znamienne, że „Kraj” nie wiązał powstania i polityki PPS z obroną interesów robotników, walką klas i socjalizmem, choć tyle miejsca udzielał tym kwestiom w związku z partiami innych krajów czy w aspekcie ogólnym. Jedynym elementem polityki PPS, jaki pismo dostrzegło, było domaganie się przez nią niepodległości Polski (na forum międzynarodowym). Czy wynikało to z selektywnej wrażliwości „Kraju”, czy z takich właśnie proporcji między socjalizmem a niepodległością, jakie rzeczywiście istniały w PPS?

O SDKP pismo nie wspominało.

Legalnym, najbardziej popularnym organem warszawskiego pozytywizmu była „Prawda”. Charakterystyczną cechą tego pisma w omawianym okresie było pewne zbliżenie reprezentowanego przezeń „mocno zdemokratyzowanego mieszczańskiego humanitaryzmu” do socjalizmu⁵⁹. Wyrażało się to, po pierwsze, w tym, iż w piśmie nie pojawiały się żadne ataki na socjalizm, na jego zasady i cele, ani — co jeszcze bardziej znamienne — na taktykę. Było to zjawisko w prasie legalnej zupełnie wyjątkowe. Po drugie, co w tych warunkach zrozumiałe, z „Prawdą” współpracowali stale jako publicyści autorzy większych prac, recenzenci i korespondenci sympatycy socjalizmu i wręcz marksiści, nieraz działacze, np. ZZSP. Byli to m.in. E. Przewoński i L. Winiarski, H. Forsztetter, S. Posner, W. Nałkowski, a po 1893 r. — S. Mendelson, Zenon i Zygmunt Pietkiewiczowie, W. Bugiel, a przede wszystkim B. Chrzanowski,

⁵⁷ Pismo uczyniło do tego wniosku bardzo przejrzyście aluzję.

⁵⁸ „Kraj”, 1896, nr 33, s. 11.

⁵⁹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 124.

K. Kelles-Krauz i L. Krzywicki. „Prawda» — pisał po latach ten ostatni — zaczyna uchodzić za organ opanowany przez socjalistów”⁶⁰. Brakowało jednak w piśmie polskim socjaldemokratów.

Ponieważ tygodnik warszawski był, jak wspominaliśmy, pod stałym nadzorem nader ostrej cenzury, na temat socjalizmu i ruchu robotniczego mógł się wypowiadać tylko stosunkowo rzadko, a przede wszystkim — pośrednio.

Najczęściej pismo poruszało sprawę położenia robotników. Zwracano uwagę na nieszczęśliwe wypadki, a tą drogą na niedostateczne bezpieczeństwo pracy, przeciążenie pracą, np. kolejarzy maszynistów. Wskazywano na niskie zarobki, w szczególności w rolnictwie, w porównaniu z sąsiednimi krajami zachodnimi, np. z Prusami. Akcentowano niewłaściwe obchodzenie się z robotnikami, np. w rzemiośle z terminatorami. Przypominano o poprawie warunków pracy przez samych przedsiębiorców po masowych, groźnych wystąpieniach robotniczych, np. o skróceniu dnia pracy w Łodzi wiosną 1893 r., w przededniu 1 Maja i rocznicy „buntu łódzkiego”. Ujawniano też nadużycia fabrykantów, zwłaszcza ich brutalność, choć tylko w nielicznych przypadkach było to możliwe z uwagi na cenzurę. Opierając się na materiale zachodnioeuropejskim, w szczególności francuskim, K. Kelles-Krauz omawiał trudną sytuację mieszkaniową proletariatu i projekty jej poprawy, krytykując takie, które w warunkach kapitalizmu, dalekie od klasowości, nosiły utopijny charakter⁶¹.

Najczęściej mogło pismo nawiązywać do spraw ustawodawstwa pracy i inspekcji fabrycznej w Rosji. Zasadniczo mogło to czynić li tylko sprawozdawczo, czasami udawało mu się przemyścić ostrożnie uwagi krytyczne, zwrócić uwagę, że pewne carskie przepisy są wygodne dla przedsiębiorcy, wzmagają zaś zależność od niego robotnika⁶².

„Prawda” informowała o masowych wystąpieniach rewolucyjnych, np. włoskich, pokrótce także i w innych krajach, np. o obchodach święta 1 Maja. Incydentalnie czyniła uwagi o wzroście świadomości klaso-

⁶⁰ Tamże. s. 137. Oczywiście, trzeba brać pod uwagę, że Krzywicki sam przez 16 lat współpracując z „Prawdą” odpowiednio ujmował jej oblicze w swych *Wspomnieniach*.

⁶¹ Sprawa rozpraw K. Kelles-Krauz w „Prawdzie” z l. 1893—1894 jest o tyle dyskusyjna, że z jednej strony był to jeden z najwybitniejszych działaczy PPS—ZZSP, a zwłaszcza teoretyk ostatniego, z drugiej jednak — wstąpił oficjalnie do ZZSP dopiero w listopadzie 1894 r., choć z kolei znacznie wcześniej był w ścisłym kontakcie z PPS. Czy zatem twórczość jego w „Prawdzie” zapisać na konto PPS? Woleliśmy — na ogólne konto socjalistów w „Prawdzie”. Nie ma żadnych danych, że twórczość Kelles-Krauz w „Prawdzie” kiedykolwiek interesowała CZZSP w najmniejszym stopniu.

⁶² Tylko raz, informując o Anglii, pochwalono (piórem S. Mendelzona, teraz antysocjalisty) ustawodawstwo pracy angielskiego liberalizmu, podkreślając żywotność ostatniego. W kontekście był to wyraźny przytyk wobec wroga tego liberalizmu — rewolucyjnego socjalizmu.

wej robotników — nawet rolnych, np. w Niemczech. A to było już dla czytelników pisma sprawą dość bliską, w odróżnieniu od np. spraw sy-cylijskich. Gdy udawało się (ale bywało to rzadko), informowano o SPD, o jej wzroście mimo represji⁶³. Podkreślano antymilitaryzm partii niemieckiej, jej wyjście z odpowiednią agitacją poza proletariat przemysłowy, np. na wieś bawarską. Piórem Kelles-Krauza zwracano uwagę, że „w Niemczech drobnomieszczaństwo, zapędziwszy się [...] aż do uznania maksymalnego programu proletariatu, kolektywizmu, nadało później taktyce partyjnej charakter posybilistyczny”. Polski socjalista uważał nawet, że w związku z pojawieniem się w SPD (obok rewolucjonizmu) posybilizmu „obecnie przygotowuje się w Niemczech »rozłam«”⁶⁴.

Szerzej (również Kelles-Krauz) omawiano socjalizm francuski. Informowano także o SD Austrii, o perspektywach powstania robotniczej partii politycznej w Anglii (choć na razie — o solidaryzowaniu się *trade-unionów* z rządem). Odnotowano międzynarodowy kongres górników w 1895 r. Uderza natomiast całkowite pominięcie londyńskiego kongresu II Międzynarodówki⁶⁵. Negatywnie wypowiadało się pismo tylko o terrrze anarchistycznym, ale też redukując jego rolę, bo sprowadzając go do „obłądu”.

W odniesieniu do Królestwa Polskiego udało się zamieścić tylko trzy wiadomości: o dwóch strajkach i o „kilińszczyźnie”.

O wiele łatwiejsza była sytuacja w dziedzinie teorii. Tu można było od czasu do czasu wymienić w pozytywnym kontekście Marksa i Engelsa, co czynili pepesowcy: przyszły — Kelles-Krauz i już działający — B. Chrzanowski. L. Krzywicki pisał o „dialektyzmie materialistycznym”, „oświetlającym antagonizmy istniejące w materialnych warunkach życia gromady”⁶⁶.

Najszerzej można było się wypowiadać na tematy ekonomiczne. Wykorzystał to Krzywicki, zamieszczając obszerną rozprawę o marksistowskiej teorii wartości⁶⁷, która wskazywała na źródła zysków przedsiębiorców. Zwracał też uwagę na nowe zjawiska w kapitalizmie — mono-

⁶³ Uderza, ilokrotnie więcej pisano o SPD w antysocjalistycznym „Kraju”. Można to wyłumaczyć tylko cenzurą. Tym bardziej że korespondentami „Prawdy” w Berlinie byli socjaliści.

⁶⁴ „Prawda”, 1893, s. 434. Kelles-Krauz przypuszczał zresztą, że i we Francji w przypadku połączenia się guesdystów z millerandystami „później nastąpi nowy rozłam”. Życie potwierdziło te przypuszczenia. Charakterystyczny jest tu krytycyzm Kelles-Krauza (przed jego wstąpieniem do ZZSP) wobec oportunistów.

⁶⁵ Nastąpiło to prawdopodobnie ze względów cenzuralnych. Jest jednak charakterystyczne, że S. Mendelson, ówczesny stały korespondent „Prawdy”, napaściwie skrytykował wniosek PPS na kongres londyński w prasie innych dzielnic. Może „Prawda” takiej napaści nie chciała zamieścić?

⁶⁶ „Prawda”, 1896, s. 138.

⁶⁷ Rozprawa ta pt. *Szkice ekonomiczne* zajęła w 1896 r. cztery numery pisma (19, 23, 26 i 32). Z pozycji antymarksistowskich zaatakował ją ... K. Pietkiewicz, członek ówczesnego CKR PPS.

pole: kartele, trusty i syndykaty; na centralizację w handlu. Charakterystyczne, że J. Wojewódzki⁶⁸ dostrzegał tylko jej pozytywne strony na tle „zdzierstwa drobniejszych kupców”⁶⁹. Szeroko naświetlał Krzywicki rozwój kapitalizmu w rolnictwie, akcentując triumf wielkiej nowoczesnej gospodarki typu amerykańskiego. Doprowadzając swe poglądy do ostatecznej konsekwencji podkreślał nieuniknioną ruinę „kmięcia”, a nawet stwierdzał: „Można tylko pragnąć, by proces ten odbył się jak najprędzej i stworzył warunki szerszej i skuteczniejszej walki” (w domyśle: robotników najemnych w rolnictwie przeciwko ich czysto kapitalistycznym wyzyskiwaczom)⁷⁰.

Wreszcie B. Chrzanowski wprost stwierdzał, że „rządzą naszymi stosunkami potentaci finansowi wraz z pewną częścią arystokracji”⁷¹. Po marksistowsku dezawuowano w piśmie maltuzjanizm.

Równie, jeśli nie jeszcze szerzej propagowano materializm historyczny. Czynili to znów L. Krzywicki i K. Kelles-Krauz. Ostatni np. wykorzystał w tym celu streszczoney przez siebie cykl paryskich wykładów Funcka-Brentano o feudalizmie, wydobywał z nich jednak przede wszystkim „dialektyczne przeciwstawienie sprzeczności”, jakie cechuje „świadomych deterministów ekonomicznych” (czytaj: marksistów). Ukazywał, jak ustrój feudalny rozsądzało powstanie przemysłu, handlu, miast, centralizacji ekonomiczno-społecznej, mieszczaństwa. Jego walkę z feudałami określił jako „rewolucję komunalną”. Pisał: „Była to tedy walka czysto klasowa, wszczęta na gruncie czysto ekonomicznym, o wyzwolenie ekonomiczne nowej klasy i o władzę polityczną”⁷², mającą rysy „nowożytnych walk klasowych”. Po tej „rewolucji patrycjuszów”, która nic nie dała ludowi, przyszła druga, „rzemieślnicza, bardziej demokratyczna”. Stworzony przez nią ustrój cechowy stał się podstawą odrodzenia i jego kultury. Walka klasowa „uklasowiła tradycyjne systemy moralne i filozoficzne”. Polski marksista podsumował to: „Formie produkcji odpowiada pewne ukształtowanie klas społecznych; przeciwstawność formy nadchodzącej do ustępującej objawia się w walce klas, która jest tedy zasadniczym czynnikiem rozwoju”⁷³.

Nasuwa się pytanie, czy na łamach druków PPS lub SDKP spotykamy kiedykolwiek taki wykład materialistycznej interpretacji współczesności? Zwłaszcza polskiej, bo tego już nie można było dokonać na łamach żadnego legalnego pisma.

L. Krzywicki, nawiązując do starych polemik z „Głosem” bronił swej marksistowskiej koncepcji roli idei i jednostki. Udowadniał, że choć

⁶⁸ Był to jeden z często używanych pseudonimów L. Krzywickiego.

⁶⁹ „Prawda”, 1894, s. 466.

⁷⁰ Tamże, 1893, s. 230.

⁷¹ Tamże, 1894, s. 270.

⁷² Tamże, 1896, s. 332.

⁷³ Tamże, s. 332—333.

idea rodzi się z materialnych warunków bytu, opanowując ludzi sprzyja następnie ich zjednoczeniu w „wojska społeczne, kościoły, sekty, partie”, „staje się hasłem, gromadzącym szeregi i prowadzącym je do boju”⁷⁴.

Materialistycznie, klasowo interpretowano rolę państwa jako obrońcy określonych form własności. Dostrzegano (Krzywicki), że w najnowszym kapitalizmie i w jego interesach, np. monopoli, państwo będzie ingerować w stosunki produkcji, a może w ogóle przejmie pewne jej dziedziny, i to nie tylko w interesie jednej klasy, ale całego społeczeństwa⁷⁵. Kiedy indziej jednak (np. Kelles-Krauz) zwracano uwagę, że w interesie mieszczaństwa nie tylko tworzone republiki, lecz „otwierano furtki” dla „cezarów”, „Ruryków” i Boulangerów⁷⁶. Ostatnie było wyraźną aluzją do możliwości ustanowienia reakcyjno-nacjonalistycznych dyktatur nawet w warunkach współczesnej burżuazyjnej demokracji.

Klasowo interpretował w „Prawdzie” Kelles-Krauz nawet tak specyficzne tematy jak *Indywidualizm w dziennikarstwie*, porównując specyfikę rozwoju społeczno-ekonomicznego i walkę polityczną oraz prasę Francji i Anglii, rolę w nich indywidualności politycznych, a nawet artystycznych. Starał się tu zresztą uwzględnić nie tylko ekonomikę, dynamikę klas i grup, ale nawet specyfikę zawodu dziennikarskiego⁷⁷. L. Krzywicki ostro oceniał współczesną mu polską inteligencję za niewielką wiedzę, eklektyzm, brak wyższych ideałów i demoralizację przez pieniądź⁷⁸. Pisano także w „Prawdzie”, piórem wymienionych autorów, o kwestii narodowej. Jeśli Krzywicki interpretował ją przede wszystkim ekonomicznie (ekonomistycznie?)⁷⁹, to Kelles-Krauz nie zaniedbywał zaznaczyć, że istnieją nadto odrębne cechy charakteru narodowego⁸⁰. Ale i on „patriotyczny fanatyzm”, np. francuski (który my dziś nazwalibysmy nacjonalizmem), opierał na podłożu klasowym, drobnomieszczańskim. Na podobnym — szowinizm i tego prekursora (a może już rodzaj?) rasizmu, jakim był ówczesny antysemityzm⁸¹. Czy taki prąd, jakim była antymasonskość. Zresztą podobnie oceniał i samą masonerię⁸².

Kelles-Krauz i dziennikarz podpisujący się sp⁸³ potrafili nawet dość przejrzyste propagować na łamach legalnego tygodnika ustrój socjali-

⁷⁴ Tamże, s. 150—151. Zob. także tamże, s. 82.

⁷⁵ Tamże, 1894, s. 185.

⁷⁶ Tamże, 1896, s. 332.

⁷⁷ Tamże, 1893, s. 536.

⁷⁸ Tamże, 1896, s. 19, 31, 42.

⁷⁹ Tamże, 1893, s. 230.

⁸⁰ Tamże, s. 536.

⁸¹ Tamże, s. 159, 170—171, 184.

⁸² Tamże, s. 183.

⁸³ Kryptonim nie rozszyfrowany. Kryptonimem sp (skrót pseudonimu „Sympatyczny”) posługiwał się np. L. Falski, lewicowy działacz PPS, który — od końca czerwca 1893 r. uwięziony — spoza murów więzienia współpracował np. z prasą PPS.

styczny. Ukazywali, że „interesy społeczeństwa będą [w nim] miały pierwszeństwo”, „zapanuje powszechna jednolitość warunków ekonomicznych i nieobecność klas”, zniknie obecna „pogoń za złotem”, powstanie „braterstwo wśród grup społecznych”, „równość praw”, będzie to „epoka świadomego rozwoju ludzkości”. Podkreślali, że w socjalizmie będą mogły występować „bardzo różne indywidualności”⁸⁴.

Nie spotykamy na łamach „Prawdy” bezpośrednich wypowiedzi o internacjonalizmie, ale wrogość pisma wobec nacjonalizmu i informacje o 1 Maja, dniu międzynarodowej solidarności robotniczej, pośrednio świadczą o nastawieniu pisma.

Można zaryzykować twierdzenie, że „Prawda” była poważnym ośrodkiem popularyzacji marksistowskiej ekonomii politycznej i materializmu historycznego, propagatorem — o ile to było możliwe — walki klas, a nawet (poprzez przykłady historyczne) rewolucji społecznej. Propagatorem walki o państwo bardziej demokratyczne, o szerszym zasięgu reform społecznych na rzecz ograniczenia kapitału. Nawet — propagatorem walorów socjalizmu. Organ mieszczańskiego liberalizmu stawał się środkiem rozpowszechnienia idei potrzebnych ruchowi robotniczemu i socjalistycznemu. Powstaje tylko pytanie: jak korzystały zeń w swej propagandzie PPS i SDKP? I jak dalece szły naprzód, dopowiadały to, czego „Prawda” nie podawała?

Szczególne znaczenie ma zapoznanie się z ujęciem kwestii robotniczej i socjalizmu naukowego przez Ligę Narodową i jej organy: wydawany w Warszawie „Głos” (do 1894) i we Lwowie — „Przegląd Wszechpolski” (od 1895). Były to pisma nader różne. „Głos” wydawano tylko w pierwszej części interesującego nas okresu (i to mniejszej), gdyż został, w jego ówczesnej postaci, zamknięty przez władze po aresztowaniach z sierpnia—września 1894 r. Co najważniejsze zaś, choć pismo to jako tygodnik mogło szybciej reagować na aktualności dnia, było jednak skrępowane przez cenzurę, szczególnie dotkliwą w stosunku do trybuny nurtu proklamującego walkę z Rosją carską o niepodległość Polski. „Przegląd Wszechpolski” stał się natomiast organem Ligi dopiero od połowy 1895 r., choć już wcześniej udostępniał jej swoje łamy⁸⁵. Jako miesięcznik był pismem bardziej teoretycznym, ideologicznym niż aktualno-politycznym, choć posiadał duże działy informacyjne. Za to, nie skrępowany przez cenzurę, był otwartą trybuną poglądów Ligi. Redagowany przez R. Dmowskiego i J. L. Popławskiego, z udziałem innych czołowych działaczy Ligi, stał się „Przegląd Wszechpolski” czołowym ośrodkiem, niemal sam kierowniczą instancją Ligi. Wyrażał już teraz jej politykę lat 1895—1896, w czasie przerywania „flirtów” z PPS, w obliczu rosnącego nie tylko polskiego, lecz także i międzynarodowego ruchu robotniczego.

⁸⁴ „Prawda”, 1893, s. 536; 1894, s. 185.

⁸⁵ Zatem przez blisko rok Liga żadnego własnego pisma nie miała.

Oczywiście, o „Głosie” i Lidze pisano już nieraz w naszej literaturze, najpierw o ich początkach⁸⁶, następnie pod kątem zbliżania się do rewolucji 1905 r.⁸⁷ „Głosowi” poświęcono wreszcie specjalną publikację⁸⁸. Wszystkie te prace nie obejmowały okresu 1893—1896 jako specjalnie wyodrębnionego i nie analizowały „Przeglądu Wszechpolskiego” z tych lat. Nieco szerzej uczył to tylko J. Myśliński⁸⁹.

Programowe wypowiedzi Ligi z początków omawianego przez nas okresu znalazły się, poza prasą, w cyklu broszur *Z dzisiejszej doby* (1893—1894). Ale właśnie w latach 1894—1896 Liga przeżywała przyspieszony proces krystalizacji swej ideologii i polityki i dlatego syntetyczno-problemowy obraz przez nas ukazany będzie niepełny i schematyczny, a zarazem, wobec swobody wypowiedzi w „Przeglądzie”, znacznie jaskrawszy w odniesieniu do np. 1896 r. niż przytłumiony cenzurą we wszystkich pozostałych omawianych przez nas pismach.

Wiadomo, że LN wysuwała na czoło kwestię wyzwolenia narodowego aż do hasła niepodległości Polski. Czyniła to w walce z Rosją, a zatem faktycznym jej programem była co najwyżej niepodległość jednozaborowa⁹⁰. W praktyce ograniczała się do propagandy i agitacji antyrosyjsko-patriotycznej, a potępienia ugodowców, wśród nich zaś wielkiej burżuazji. Stąd też odniosła się z zainteresowaniem do klasy robotniczej i jej ruchu. „Głos”, jak wykazała to J. Żurawicka, zajmował się rozwojem przemysłu, proletariatu, jego położeniem. Za drogę do jego poprawy uważał stopniowo rosnącą ingerencję ówczesnego państwa, w szczególności ustawodawstwo pracy⁹¹, z drugiej zaś strony — spółdzielczość. Walkę klasową, zwłaszcza jako polityczną, pomniejszał, przypisywał wpływowi zewnętrznym.

Te czynniki, a zwłaszcza ucisk narodowy jako przyczynę negatywów społecznych uwypuklał też „Przegląd Wszechpolski”. Nawet katastrofę

⁸⁶ H. Jabłoński, *Ze studiów nad początkami Narodowej Demokracji*, „Przegląd Historyczny”, 1953, z. 4.

⁸⁷ S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1955, s. 25 i n.

⁸⁸ J. Żurawicka, „Głos” wobec kwestii robotniczej (1886—1900), [w:] *Studia z dziejów myśli społecznej i kwestii robotniczej w XIX wieku*, Warszawa 1964, s. 189—217. Artykuł obejmuje tylko część tematu, w szczególności nie dotyczy spraw socjalizmu.

⁸⁹ J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w zachodniej Galicji 1895—1904*, Warszawa 1967.

⁹⁰ Zresztą programowa broszura Dmowskiego (*Nasz patriotyzm*, Berlin 1893, s. 12) jako konkretny program wysuwa nie niepodległość, a ustępstwa ze strony caratu.

⁹¹ Podobnie jak „Głos” postępował „Przegląd Wszechpolski” (dalej: PW). Nie tylko odnotowywał to jako wzór politykę Anglii i Niemiec, lecz także krytykował za brak zainteresowania ustawodawstwem fabrycznym konserwatystów krakowskich, skąd i galicyjskie strajki, PW, 1896, s. 257.

kolejową, związaną z przeciążeniem kolejarzy pracą, wiązał tylko z „rusyfikacją”⁹².

Ruchem robotniczym nie tylko „Głos”, ale i „Przegląd”, który przecież nie był skrepowany przez cenzurę, prawie nie zajmowały się. W tym ostatnim w dwóch rocznikach znajdujemy zaledwie cztery—pięć wzmianek o masowych wystąpieniach na ziemiach polskich⁹³.

Charakterystyczne, że w 1893 r. stosunek Ligi do ruchu robotniczego, a zwłaszcza, jak można by przypuszczać, do powstającej PPS jest na razie dość życzliwy⁹⁴. Dopiero w latach 1895—1896 staje się bardziej ambiwalentny. Zwraca się jeszcze uwagę, np. w „Przeglądzie”, na ogromne strajki, ale zarazem akcentuje się, że są one sporadyczne, motywy ich różnorodne, a dla samych socjalistów wystąpienia te stanowią często wielkie niespodzianki. Bardziej niż robotników ciekawi „Przegląd” postawa chłopów: ich życzliwość wobec strajkujących (np. w Białymstoku w 1895). Najwięszą uwagę zwraca pismo, zgodnie ze swym ogólnym nastawieniem, na represje doznawane przez ruch robotniczy ze strony caratu jako władzy wrogiego narodu.

Różny był stosunek pisma do poszczególnych partii socjalistycznych. Nie zajmowało się ono bliżej SDKP poza odnotowaniem, że jest ona przeciwniczką niepodległości Polski, ponieważ rzekomo „socjaliści polscy uważali istniejący stan polityczny [tj. zabór rosyjski — J.K.] za bardzo sprzyjający zamożności i uświadomieniu klas pracujących”⁹⁵. W związku z tym z satysfakcją podano w 1896 r.: „Socjaldemokraci tworzyli nieliczną organizację, która przestała istnieć”.

Trochę inna jest postawa „Przeglądu” wobec PPS. O partii tej Liga jest poinformowana. Pismo korzysta z danych prasy PPS i jej ulotek Szerzej jednak referuje sprawy tej partii dopiero w oparciu o źródło pośrednie, o socjalistyczną (ściślej: radykalno-socjalistyczną) prasę francuską Millerande’a⁹⁶. Stwierdza się „szybki postęp ruchu socjalistycznego we wszystkich dzielnicach Polski”, „zasadniczą jego zgodność z ruchem wszech europejskim”⁹⁷, a zwłaszcza specjalne zasługi PPS polega-

⁹² Tamże, s. 310.

⁹³ Z tego o Królestwie raz, raz o Białostoczczyźnie, dwa razy o Galicji.

⁹⁴ „Kilka słów o stosunku rządu rosyjskiego wobec naszych ruchów robotniczych” (Seria). *Z dzisiejszej doby* III (r. 1893), s. 10, 13—14, 20 i n. Por. dane J. Myślińskiego (op. cit., s. 24) o korespondencjach z kół Ligi do „Nowej Reformy”. O koegzystencji LN i PPS pisano już wiele, poczynając od H. Jabłońskiego (op. cit. i *Polityka PPS w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 18—20), a kończąc na J. Myślińskim i autorze tej rozprawy.

⁹⁵ PW, 1896, s. 333. Sugestia tego typu przekonywająco świadczy o „obiektywności” publicystów „Przeglądu”.

⁹⁶ Ciekawe, że referuje się tu artykuł jego pisma „La Petite République”, oparty z kolei na „Bulletin du PSP”, a zatem na francuskim, a nie polskim piśmie PPS.

⁹⁷ *Przegląd prasy obcej*, PW, 1895, s. 209. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że omawiany artykuł powstał pod wpływem K. Kelles-Krauza, który osobiście silnie

jące na wysunięciu właśnie przez nią w ruchu międzynarodowym „zasady narodowości”, tj. — jak można by zrozumieć to sformułowanie — hasła wyzwolenia narodowego aż do niepodległości⁹⁸. Zaslugą PPS jest, według autora artykułu, że „socjaliści międzynarodowi uznają rzeczpospolitą polską »jako moralnie istniejącą«”⁹⁹.

To uznanie hasła niepodległości jest jedyną rzeczą, która w roku 1895, a tym bardziej w następnym interesuje pismo Ligi. W tej sprawie cytuje ono wielokrotnie korespondencje skierowane do innych pism polskich pióra S. Mendelсона, uszczypliwe, ale nie pozbawione głębszej myśli. Mendelson sugeruje np., że SPD w sprawach ogólnych, międzynarodowych, rewolucyjna, u siebie, w Niemczech, jest od tej rewolucji dalsza. I wobec tego zapytuje: „jeśli socjaliści niemieccy są za wyrazem »Vereinigung« prowincji polskich, to pod czym berłem?”

Sprawy galicyjskich socjaldemokratów „Przegląd” przemilcza poza aspektem polsko-ukraińskim, o którym niżej.

pozytywny, chociażby częściowo, wydaje się stosunek pisma do PPS zaboru pruskiego. Czyni to zresztą „Przegląd” w określonym aspekcie i — jak w wielu przypadkach — pośrednio przez streszczenie opinii innego pisma, tym razem „Gońca Wielkopolskiego”. Ten ostatni zaznacza, że był całkowitym przeciwnikiem socjalistów, gdy występowali tylko w płaszczyźnie socjalnej i ogólnopolitycznej. Teraz, w 1896 r., gdy „Gazeta Robotnicza” nasiliła wystąpienia w kwestii narodowej, korespondent „Gońca”¹⁰⁰ zauważa, że „na niektóre artykuły [tej gazety — J.K.] moglibyśmy się podpisać [sic!]”¹⁰¹. Korespondent ten nawet, jak już z dystansu zauważa „Przegląd”, nie ma nic przeciwko zburzeniu obecnego porządku, „tylko »uspołecznienie własności prywatnej« wydaje mu się niewykonalnym”¹⁰². W każdym razie „Gońca” „pociesza myśl”, że w państwie, do którego dąży PPSzp, „nie byłoby prześladowania religii ani germanizacji za pomocą szkoły i Kościoła [...]”¹⁰³. Słowem, organ drobnomieszkańskiego patriotyzmu pociągają narodowowyzwoleńcze i ogólnodemokratyczne dążenia PPSzp. Ba, uważa „Goniec”, że należy wobec tej partii zachować „bezstronność życzliwą”, a wtedy „socjaliści zanadto się od nas nie oddalą i będziemy na nich wpływać”¹⁰⁴. I tu „Przegląd Wszechpolski” wprost aprobuje ideę „Gońca” o możliwości współdziała-

podkreślał ową zgodność PPS z międzynarodowym ruchem socjalistycznym. Ciekawie jest natomiast, że „Przegląd Wszechpolski” tę tezę zacytował. Jak zobaczymy niżej, nie znajdowała ona jego aprobaty.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ A to właśnie cytuje „Przegląd Wszechpolski”.

¹⁰¹ *Z zaboru pruskiego*, PW, 1896, s. 561—562.

¹⁰² Tamże, s. 562.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże.

nia z takimi socjalistami, jak PPSzp¹⁰⁵. Idzie mu, jak z tego wynika, o współdziałanie w walce z germanizacją. Uważa tylko, że „brak ludzi” do realizacji tego planu¹⁰⁶.

Poglądy „Przeglądu” nie są przypadkowe. Tak np. w odniesieniu do tychże ziem polskich pod panowaniem pruskim, a mianowicie do Górnego Śląska, pismo Ligi wyraża się z aprobatą nawet o polskich działaczach i pismach współdziałających z katolickim Centrum. Uważa bowiem, że walczą z germanizacją. Ale nadto, że np. pismo bytomskie „Praca”, analogiczne do „Katolika”, „jest organem klasy robotniczej, przemawiającym w jej interesie, stawiającym demokratyczne postulaty i zbliżonym do pism socjalistycznych [!] nawet pod względem tonu”¹⁰⁷. Właśnie okoliczność, że „kierownicy ludu polskiego przemawiający w imieniu Centrum, nie wdając się w doktryny, stawiają program na dziś idący prawie tak daleko, jak program socjaldemokracji”, spowodowała, iż ku satysfakcji organu LN partia, wówczas marksistowska, SPD „nie zdołała na Górnym Śląsku zdobyć sobie gruntu pod nogami”¹⁰⁸. Masową akcją przeciwko tej partii zapowiadaną przez katolików niemieckich, w tym także za pomocą ulotek w języku polskim, „Przegląd” uznaje za godną odnotowania¹⁰⁹.

Wiąże się to już z ogólniejszą sprawą: stosunku Ligi i „Głosu” oraz „Przeglądu” do międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Otóż ruch ten jest w 1895 r. uznawany za „jednostronny”¹¹⁰, i to nie tylko w tym sensie, że wyraża potrzeby robotnicze, lecz jako doktryna będąca „potrzebą moralną” i „wyładowaniem swej energii psychicznej” przez część młodzieży inteligentnej, która „zbliży się [...] do robotnika, ale też rozumie go bardzo jednostronnie”, „jedyńie” jako „podatny materiał do wyrobienia” w celu — jak wynika z kontekstu — walki klasowej o rewolucję i socjalizm¹¹¹.

Jak zwykle „Przegląd” woli stosunek do międzynarodowego ruchu robotniczego i socjaldemokracji wyrażać pośrednio, zwłaszcza cytując z upodobaniem napastliwe wobec ostatniej korespondencji wspomnianego już S. Mendelsona. Ten ongi tak skrajnie rewolucyjny działacz teraz podnosi zalety angielskiego *trade-unionizmu*, który „trzyma się bardziej

¹⁰⁵ Tamże. Zauważmy, że korespondencję tę zamieszczono w numerze z 15 XII 1896, t.j. w 5 miesięcy po wniosku o niepodległość Polski wysuniętym na kongresie londyńskim II Międzynarodówki właśnie za podpisem delegatów PPSzp.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ *Stosunki polityczne na Górnym Śląsku*, tamże, 1895, s. 327.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ *Kronika bieżąca*, PW, 1896, s. 384.

¹¹⁰ *Przegląd prasy obcej*, PW, 1895, s. 209.

¹¹¹ J. Żagiewski [R. Dmowski], *Z calej Polski*, tamże, s. 333. Autor mówi tam jeszcze ostrzej, iż socjaliści patrzą na robotnika jako na „automat myślowy, przeznaczony do zadań zawartych w broszurach, do wygłaszania pewnych utartych haseł, wreszcie [...] do uczestnictwa w strajkach”.

pozytywnej polityki”¹¹². Natomiast uznaje za niezmiernie szkodliwą politykę angielskiej Federacji SD. Ocenia ją jako pólanarchistyczną, zarzucając — zresztą nie bez racji — nie tylko zwalczanie przez nią liberałów, ale sojusze z konserwatystami i sekciarstwo wobec związków zawodowych. Własny komentarz „Przeglądu” nie pozostawia wątpliwości, po co zamieszcza on owo oświetlenie, dalekich przecież, stosunków angielskich. „Brakiem zmysłu politycznego — dodaje pismo — dorównują [socjaldemokraci brytyjscy — J.K.] swoim towarzyszom polskim”¹¹³. A przytaczając ostre oceny FSD przez ówczesnego *trade-unionistę* J. Burnsa organ „ligi” dodaje: „Można by pomyśleć, że Burns charakteryzuje marksistów polskich”¹¹⁴.

Podobnie odnosi się Mendelson do II Międzynarodówki w ogóle, a jej kongresu londyńskiego w szczególności. Uważa, że kongres ten będzie „czczy”, że skoro utrzyma ton rewolucyjny, to będą to „dawne frezesy”, że da tylko okazję do „wykrzyczenia się na cześć rewolucji”, co będzie oznaczało „bezpłodność krzykacką”¹¹⁵. Za czynnik sprawczy tej „bezpłodnej rewolucyjności” uważa korespondent socjaldemokrację niemiecką, a w szczególności jej dwoistą taktykę. W swoim państwie nie prowadzi ona „pozytywnej pracy reformatorskiej”, a na arenie międzynarodowej od czasów Marksa i Engelsa działa na rzecz Niemiec. W tym celu — szkodzi innym państwom. Dlatego, a także dbając o prymat w socjalizmie międzynarodowym Liebknecht i jego towarzysze „będą [...] grali na fujarce »całkowitej rewolucji« i »czystego socjalizmu«, a angielskie, francuskie i inne wiatroglowy będą tańczyć pod ton tej muzyki”¹¹⁶. Dlatego też i zasadę solidarności międzynarodowej uważa się za godną jedynie kpin.

U podstaw takiego stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego leży stosunek do całej jego naukowosocjalistycznej i rewolucyjno-socjalistycznej ideologii. Znajduje to ze szczególną siłą wyraz w obszernej rozprawie R. Dmowskiego *Młodziź polska w zaborze rosyjskim*¹¹⁷.

¹¹² *Przegląd prasy*, PW, 1896, s. 309. Za przykład podobny uważa Mendelson także politykę parlamentarną socjalistów francuskich. Wydaje nam się, że idzie mu tu bardziej o millerandystów i posybilistów niż o guesdystów.

¹¹³ *Przegląd prasy obcej*, PW, 1896, s. 262.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ *Przegląd prasy*, PW, 1896, s. 309. Są to cytaty z korespondencji z „Dziennika Poznańskiego”. Żądanie, „żeby proletariat międzynarodowy poparł powstanie czarnych braci w Matabele”, autor cytowany w „Przeglądzie” uznał za „głupie i śmieszne”. Opinię tę „Przegląd” przytoczył bez zastrzeżeń, tamże, s. 262.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Rozprawa ta, podpisana pseudonimem „R. Skrzycki”, ukazała się w „Przeglądzie” w pierwszym półroczu 1896 r. Korzystamy tu z Odbitki (Lwów 1896). Jej niezwykła obszerność i ostrość uderza na tle (pozornie) małej uwagi Ligi wobec ruchu robotniczego, PPS, a tym bardziej wobec SDKP, o której przecież pisano nieco później, że zanikła. Rozprawę Dmowskiego wywołała uchwała Zjednoczenia

I w 1893 r., i — zdawałoby się — teraz, w 1896, Liga opowiada się za poprawą bytu i rozszerzeniem praw robotników. Ale nie za samodzielnością ich ruchu, a zwłaszcza jego niezależnością od Ligi. Przeciwwstawia się kierownictwu tego ruchu ze strony socjalistów, a jak można domniemywać — przede wszystkim „klasowców” i internacjonalistów. Teza, że „klasy pracujące” nie potrzebują „opiekunów”, a tym bardziej — odwrotna — że owi opiekunowie z szeregów inteligencji (czytaj: „ligowej”) sami powinni podporządkować się tym klasom, wywołuje gwałtowny sprzeciw R. Skrzyckiego¹¹⁸.

Oba pisma Ligi, i „Głos”, i „Przegląd”, występują bez pardonu przeciwko teorii walki klas, w szczególności zaś przeciwko marksizmowi. Uważają, że są one zaprzeczeniem „organicznego społeczeństwa” i jedności narodowej¹¹⁹. Atakują marksizm jako „doktrynerski”, „jałowy”, „nie wymagający samodzielnego myślenia”, a stanowiący tylko „manewrowanie cudzymi myślami”¹²⁰. Materializm historyczny to według Dmowskiego — talmudyzm¹²¹. Zresztą jest to teoria, która w ogóle się zestarzała i „zeszła do absurdu”¹²². Nie docenia ona — rzekomo — roli idei i jednostki.

Istota niechęci, a później nawet wrogości tych pism i całej Ligi do marksizmu leży w jego celach, takich jak rewolucja socjalistyczna, a zwłaszcza międzynarodowa solidarność proletariatu, owych „czczych frazesach”, jak pisał cytowany już Mendelson. Negację marksizmu dyktuje im także to, iż „kwestia robotnicza pokrywa niemal wszystkie inne”, „nie pozwala [ich] uznawać” lub wreszcie „każe je rozpatrywać ze specjalnego, najmniej właściwego stanowiska”¹²³. Chodziło tu obu pismom, zresztą w ogóle Lidze, o takie skądinąd realnie istniejące mankamenty, jak niedocenywanie lub specyficzne ujmowanie kwestii chłopskiej i narodowej, właściwe całej internacjonalistycznej lewicy polskiej.

Dmowski wyliczał konkretnie, choć nie bez stronniczej i dużej przesady „obojętność” wobec problemów narodu polskiego, wobec obcego ucisku i rozczłonkowania tego narodu, wobec sprawy obrony i rozwoju

Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą w sprawie obchodu stulecia III rozbioru. Zjednoczenie zanegowało sugestie LN w tej sprawie.

¹¹⁸ R. Skrzycki, *Młodzież polska w zaborze rosyjskim*, PW, 1896, s. 59, 65. Dmowski stwierdza tu wprost, iż klasy pracujące (czytaj: ruch robotniczy) „nie dość jeszcze są [na to] wyrobione”.

¹¹⁹ Jan Weznaki [J. Potocki], *Na widowni*, cyt. wg. J. Żurawicka, *Głos (1886—1894) wobec kwestii robotniczej i teorii socjalizmu naukowego* (rozpr. dokt. Bibl. Inst. Hist. UW), s. 222; Skr [R. Dmowski], *Jedność narodowa*, PW, 1895, s. 98—99, cyt. wg. Myśliński, *op. cit.*, s. 133.

¹²⁰ Skrzycki, *op. cit.*, s. 53, 56—57, 61.

¹²¹ *Tamże*, s. 39.

¹²² *Tamże*, s. 38.

¹²³ *Tamże*, s. 57; J. Żagiewski [R. Dmowski], *op. cit.*

kultury polskiej, kwestii litewskiej i żydowskiej¹²⁴. Także obojętność wobec „kwestii włościańskiej”.

Do szczególnej jednak, można bez przesady rzec, pasji doprowadzał Dmowski internacjonalizm, często świadomie przez niego utożsamiany z kosmopolityzmem. Irytuje zwłaszcza redaktora „Przeglądu” solidarność rewolucjonistów polskich i rosyjskich. Zdaniem jego to właśnie „przed kilkunastu laty rewolucja rosyjska [...] zrodziła [...] z trudnością wyteplone potem rusofilstwo”¹²⁵. Wyrażało się ono w tym, że dawniejsi polscy „ultrahumanitarni socjaliści”¹²⁶ specjalnie pracowali „nad wyrobieniem łączności z »młoda Rosją«”. I wtedy, i dziś (w 1896 r.) szerzą oni pogląd, że „uciska nas rząd, a nie naród rosyjski”¹²⁷. Dmowski przeciwstawia się temu. Uciska nas — powiada — właśnie „naród rosyjski”¹²⁸. Zresztą reżym rosyjski sprzyja, właśnie w swojej carskiej postaci, zaszczepianiu marksizmu wśród młodzieży polskiej¹²⁹.

Występuje też na jaw niechęć pisma, wydawanego we Lwowie, do socjalistów ukraińskich, w szczególności do ich dążeń narodowoemancypacyjnych¹³⁰.

W końcu wybucha Dmowski przeciwko „humanitaryzmowi” socjalistów jako „mającemu wszelkie rysy psychicznego zboczenia”¹³¹. Irytuje go to tym bardziej, że socjalizm, jego zdaniem, przeniknął „do wszystkich niemal ruchliwszych umysłów” młodzieży i ogarnął „całą niemal jej masę”¹³².

Można by podsumować to streszczenie i oryginalne cytaty „Głosu” i „Przeglądu” jako świadectwo najbardziej pełnej i agresywnej wrogości wobec rewolucyjnego ruchu robotniczego, marksizmu, a przede wszystkim internacjonalizmu¹³³. Najbardziej — poza „Przełudem Katolickim”, który zresztą o marksizmie nawet niewiele wiedział.

Wobec PPS niechęć pisma pojawia się w 1895, a przede wszystkim — w 1896 r., a i to jeszcze w sposób ostrożny. Otwarta, ofensywna jest wrogość wobec socjaldemokratów Królestwa Polskiego, właśnie rewolucjonistów i internacjonalistów, na dodatek — przeciwników hasła niepodległości Polski.

¹²⁴ I „Głos”, i „Przegląd Wszechpolski” ujawniały już wyraźny antysemityzm.

¹²⁵ Skrzycki, *op. cit.*, s. 55.

¹²⁶ O stosunku Dmowskiego do socjalistycznego humanitaryzmu zob. niżej.

¹²⁷ [R. D m o w s k i ?], *Rosjanie w Polsce*, PW, 1895, s. 262.

¹²⁸ *Tamże*.

¹²⁹ Okazuje się nawet, że „bezmyślne powtarzanie” poglądów Engelsa—Kautsky'ego też zostało zawinione przez... szkołę rosyjską (carską) jako „prześladującą systematycznie wszelką samodzielność umysłową”. Skrzycki, *op. cit.*, s. 61.

¹³⁰ *Z Galicji*, PW, 1896, s. 399.

¹³¹ Skrzycki, *op. cit.*, s. 61 i n.

¹³² *Tamże*, s. 52.

¹³³ Można rzec: nawet w stosunku do demokratyzmu wobec innych narodów, w szczególności współżyjących z Polakami (Ukraińcy, Żydzi).

Porównawcza ocena rozpatrzonych przez nas organów jest trudna, nawet ryzykowna, zwłaszcza jeśli włączymy do niej, obok czterech pism legalnych z zaboru rosyjskiego, wolny od cenzury „Przegląd Wszechpolski”. Można oczywiście stwierdzić, że wszystkie te pisma dostrzegają — choć w różnym stopniu — kwestię robotniczą i jej zaognienie, ruch robotniczy. Wszystkie widzą potrzebę jej jeśli nie globalnego rozwiązania, to złagodzenia drogą ingerencji państwa (ustawodawstwo pracy itp.); ewentualnie — funkcjonowania jakiegoś ruchu robotniczego, byle nie pryncypialnie antyburżuazyjnego, tj. działania ruchu chrześcijańskiego i *trade-unionistycznego*. Wszystkie, poza „Prawdą”, są wrogi socjalizmowi, zwłaszcza rewolucyjnemu marksizmowi. Wszystkie odrzucają internacjonalizm. (Ale najostrzej i najczęściej czyni to „Przegląd Wszechpolski”.) Wszystkie, znów poza „Prawdą”, zarzucają nurtowi rewolucyjnemu a- lub antynarodowość.

Partie polskiego socjalizmu nie są w ogóle dostrzegane przez „Przegląd Katolicki”. Są traktowane wrogo, choć lekceważąco przez „Kraj”. W sposób zróżnicowany odnosi się do nich „Przegląd Wszechpolski”, elastyczny wobec PPS, bezpardonowo wrogi wobec SDKP i jej adherentów.

Na tym tle uderza stosunkowo duża uwaga wobec kwestii robotniczej i ruchu robotniczego ze strony „Prawdy”. Także jej stosunkowo częste, obszerne i obiektywne ustosunkowanie się do socjalizmu naukowego. Co zaś może najważniejsze, jej kompetentne, nieraz nacechowane zrozumieniem, a nawet sympatią oświetlenie kwestii marksistowskiej ekonomii politycznej i materializmu historycznego. O PPS i SDKP pismo wprost się nie wypowiada, ale ataków na nie, nawet aluzyjnych, nie prowadzi.

Można zaryzykować stwierdzenie, że z „Prawdy” niejeden działacz robotniczy i adept socjalizmu, zwłaszcza „czytający między wierszami”, mógł się sporo o interesujących go sprawach dowiedzieć. Specjalnie — z artykułów L. Krzywickiego i K. Kelles-Krauza.